



o tyle w ubiegłym roku
zmaląa liczba osób w wieku
produkcyjnym w Polsce.
W ostatnich 15 latach spadek ten
wyniósł 3 mln osób – podał GUS

Tygodnik

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **Solidarność**

Nr 10/2025
Katowice
28.05.2025
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940



5 Rzeczywisty koszt energii słonecznej jest średnio dwa razy wyższy niż energii z węgla.

6 Kurierzy z platform cyfrowych nie są przedsiębiorcami, lecz pracownikami.

7 Jakie płace w 2026 roku? Jest wspólna propozycja związków zawodowych.

Komentarz:

O czym należy pamiętać 1 czerwca



Dominik Kolorz
przewodniczący
Zarządu Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”

Podobnie jak znaczna część współobywateli, jestem już zmęczony panującym na polskiej scenie politycznej duopolem. Chcę zmiany, chcę pluralizmu. Sprowadzenie polskiej sceny politycznej do areny walki dwóch nienawidzących się plemion jest ze wszechmiar szkodliwe dla całego społeczeństwa. Z tego właśnie powodu w pierwszej turze wyborów prezydenckich nie głosowałem ani na Karola, ani na Rafała. Podobnie jak znaczna część współobywateli chciałem pokazać, jakie idee, jaki program, jakie cechy kandydata sprawiają, że to właśnie jego, a nie pozostałych wskazałbym na stanowisko głowy państwa. Mój kandydat dostał mało głosów.

Skorzystałem z tego obywatelskiego przywileju i zarazem obowiązku. O to walczyła „Solidarność”. O możliwość uczestnictwa w wolnych, demokratycznych wyborach. 45 lat temu to było przecież nasze wielkie marzenie. O tym, że demokracja to nie jest prosty wybór między dobrym, a złym, wówczas nie rozmyślaliśmy. Na szczęście nasza Ojczyzna od przeszło trzech dekad jest krajem demokratycznym. Nie raz wybieraliśmy między złem mniejszym i większym. Wiele razy. Ile razy chciałoby się na wyborczej kartce napisać: „Żaden z nich!” Problem w tym, że byłby to głos nieważny. Niestety.

Przepraszam tych, którzy uważają, że wskazuję na oczywistą oczywistość. Jednak muszę o tym mówić, bo zbyt wielu z nas zapomina, że w wyborach prezydenckich z pozoru tylko oddajemy głos na jednostkę. Z pozoru. W praktyce oddajemy głos na pewną grupę, która chciałaby otrzymać wła-

dzę. Głos oddany na Rafała Trzaskowskiego to głos na ekipę, która nosi szyld Koalicja Obywatelska. W przypadku Karola Nawrockiego to szyld Prawa i Sprawiedliwości. Koniec kropka. Cokolwiek by obaj nie powiedzieli, cokolwiek by nie obiecali. Jak to się teraz mówi: „Cóż szkodzi obiecać”.

***Lepiej będzie dla nas
wszystkich, gdy prezydent
nie będzie z tego samego
obozu, co parlamentarna
większość. Jestem
zmęczony duopolem
na polskiej scenie
politycznej, ale jeszcze
gorszy byłby monopol.***

Próbując to nieco usystematyzować. Rafał Trzaskowski to zwolennik wszystkich unijnych szaleństw, które niszczą polską gospodarkę. Popiera unijną politykę klimatyczną. Karol Nawrocki sprzeciwia się tej polityce

i deklaruje poparcie dla inicjatywy obywatelskiej dotyczącej referendum ws. Zielonego Ładu. Rafał Trzaskowski jest reprezentantem tego obozu, dla którego interesy pracodawców zawsze miały większe znaczenie niż prawa pracownicze. Tego obozu, który dążył i nadal dąży do podwyższenia wieku emerytalnego. Obozu, którego przedstawiciele mieli i mają w sobie to poczucie wyższości nad zwykłym pracownikiem. Karol Nawrocki w tym obszarze ustawia się na przeciwnym biegunie. W kwestii praw pracowniczych i wieku emerytalnego wypowiada stanowisko tożsame ze stanowiskiem „Solidarność”.

Chłodno ważąc racje i kalkulując za czy przeciw, wybieram głos na Nawrockiego. Niezdecydowanych członków „Solidarność” z naszego regionu proszę o to samo. Z różnych powodów, które wymieniłem wcześniej, a także dlatego, że lepiej będzie dla nas wszystkich, gdy prezydent nie będzie z tego samego obozu, co parlamentarna większość. Potrzebujemy równowagi.

Jak podkreśliłem na wstępie, jestem zmęczony duopolem na polskiej scenie politycznej, ale jeszcze gorszy byłby monopol. Monopol obozu nazywanego obecnie Koalicją Obywatelską, czyli obozu antypracowniczego, antyzwiązkowego, którego arogancje rządy doskonale pamiętamy. W latach 2010-2015 ta ekipa miała i rząd, i prezydenta. To były czasy nieustającego kryzysu, biedy i bezrobocia. Nie chcę, aby to się powtórzyło. O to tak naprawdę chodzi w tych wyborach prezydenckich i o tym należy pamiętać 1 czerwca, podejmując decyzje, czy pójść głosować i kogo wybrać.

Przemysł energochłonny nie może dłużej czekać



5 tysięcy ludzi protestowało w Warszawie w obronie przemysłu i miejsc pracy. Demonstrację zorganizowały największe centrale związkowe działające w polskim hutnictwie. Związkowcy alarmują, że unijna polityka klimatyczna niszczy kolejne zakłady pracy i domagają się podjęcia przez rządzących pilnych działań prowadzących do obniżenia cen energii.

Protest rozpoczął się w południe przed gmachem Sejmu. Na transparentach przyniesionych przez demonstrantów widniały hasła: „Polska bez stali nie ma przyszłości” i „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”.

Do uczestników manifestacji zgromadzonych przed budynkiem Sejmu zwrócił się Andrzej Karol, przewodniczący Krajowej Sekcji Hutnictwa NSZZ „Solidarność”, który podkreślił, że przemysł energochłonny nie może dłużej czekać na wsparcie. Dodał, że z powodu nałożonych przez Unię Europejską limitów emisji CO₂ i opłat ETS, branża hutnicza przegrywa konkurencję z zakładami działającymi poza UE. Zwrócił uwagę, że ceny energii w Polsce są jednymi z najdroższych w Europie, a europejskie, jednymi z najdroższych na świecie. – Gospodarki amerykańska i chińska odpłynęły już. Byliśmy liderami, jako Europa, dzisiaj jesteśmy w ogonie przemysłu – powiedział szef hutniczej „Solidarności”.

Wygórowane ceny energii to jeden z głównych powodów upadania zakładów

przemysłowych w naszym kraju. W ciągu pięciu lat ceny energii dla przemysłu energochłonnego wzrosły o 80 proc. Tylko od końca 2023 roku zwolnienia grupowe w polskim hutnictwie objęły 1200 osób.

Szef hutniczej „S” podkreślił, że związkowcy działają wspólnie z pracodawcami, którzy „także są już pod ścianą”. Zwrócił także uwagę, że problemy przemysłu energochłonnego powinny być rozwiązywane przez zespół trójstronny ds. hutnictwa, ale tak się nie dzieje. W zeszłym roku odbyło się tylko jedno spotkanie tego zespołu, a w tym zaledwie dwa.

Mirosław Grzybek z FZZ Metalowców i Hutników przypomniał, że zakłady przemysłowe w Polsce generują ponad 2 miliony miejsc pracy. – Nasze zakłady są zagrożone, ale nie dlatego, że my źle pracujemy. Nie dlatego, że nie wykonujemy tzw. norm, tylko dlatego, że ustawy, dyrektywy Unii Europejskiej, wszystko to co wiąże się z neutralnością klimatyczną, z Zielonym Ładem powoduje to, że tracimy kolejne miejsca pracy – zaznaczył.

Sprzed gmachu Sejmu uczestnicy manifestacji przemaszzerowali ulicami Warszawy pod Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, gdzie protest był kontynuowany. – Jesteśmy tutaj, aby zaprotestować i wstawić się za szeroko rozumianym przemysłem hutniczym, za naszych braci hutników, którzy walczą o swoje miejsca pracy, walczą o przetrwanie – powiedział przed KPRM Piotr Duda, szef „Solidarności”.

Przewodniczący NSZZ „Solidarność” podkreślił, że unijna polityka klimatyczna „to ściema, na której wygrywają Niemcy i Francuzi”. – My na to nie możemy pozwolić. Nie po to wchodziliśmy ponad 20 lat temu do Unii Europejskiej, żeby dalej być niewolnikami – dodał szef związku.

Dominik Kolorz, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” zaapelował do uczestników protestu, by nie dali sobie wmówić, że z Zielonym Ładem już nic nie można zrobić. Szef śląsko-dąbrowskiej „S” zapowiedział, że związki nie pozwolą na zamykanie hut działających w Polsce, bo to w nich powinna



być produkowana stal na potrzeby przemysłu zbrojeniowego i przemysłu energetycznego. – Jesteśmy tutaj po to, żeby żadna polska stalownia, żadna polska huta nie zbankrutowała. Żeby ze stali z tych hut zbroić polską armię, żeby ze stali z tych hut produkować kotły dla energetyki konwencjonalnej. Jesteśmy tutaj po to, żeby nie zlikwidowano żadnego miejsca pracy podczas transformacji. Bo to,

co robi Unia, to, co robi polski rząd i mówi o sprawiedliwej transformacji, to jedno wielkie kłamstwo. My z tym kłamstwem się absolutnie nie zgadzamy – podkreślił Dominik Kolorz.

Przedstawiciele protestujących udali się do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, by przekazać premierowi Donaldowi Tuskowi petycję podpisaną przez liderów sześciu central zwią-

zkowych działających w polskim hutnictwie. Premier nie znalazł czasu, by spotkać się z delegacją związkowców. Petycję z przygotowanymi przez nich postulatami odebrała Joanna Kubiak, dyrektor Departamentu Wniosków, Petycji i Skarg.

Jeden z postulatów przedstawionych premierowi dotyczy wsparcia inwestycji w zakładach przemysłowych działa-

jących w Polsce, analogicznie do tego, które funkcjonuje w innych krajach Unii Europejskiej. Przedstawiciele hutniczych związków zawodowych domagają się także m.in. dostosowania unijnej polityki klimatyczno-energetycznej do obecnych realiów oraz pilnego wypracowania kompleksowej strategii rozwoju hutnictwa w Polsce.

Agnieszka Konieczny

Prof. Bjørn Lomborg: tania energia z OZE to kłamstwo

Twierdzenie, że tania energia słoneczna i wiatrowa zastępują paliwa kopalne, jest niebezpiecznym, kosztownym kłamstwem – pisze prof. Bjørn Lomborg w artykule opublikowanym na łamach New York Post. Duński naukowiec wskazuje, że gdyby energia z OZE rzeczywiście była najtańsza, kraje rozwijające się stawiałyby u siebie wiatraki i panele fotowoltaiczne. Tymczasem zamiast tego budują elektrownie konwencjonalne.

Pogląd, że energia elektryczna powinna stawać się tańsza, ponieważ mamy więcej zielonej energii, jest prawdziwy tylko wtedy, gdy korzystamy z niej wyłącznie wtedy, gdy świeci słońce i wieje wiatr. Ale współczesne społeczeństwa potrzebują energii przez całą dobę. Kiedy nie ma słońca i wiatru, zielona energia potrzebuje mnóstwa zapasowych źródeł energii, najczęściej zasilanych paliwami kopalnymi. Oznacza to, że płacimy nie za jeden, ale za dwa systemy energetyczne – pisze prof. Lomborg, wybitny ekspert badający ekonomiczne aspekty polityk klimatycznych.

Ukryte koszty

„Zapasowe” elektrownie konwencjonalne dostarczają energię wtedy, gdy uzależnione od pogody OZE zawodzą, czyli gdy nie wieje wiatr i nie świeci słońce. W związku z tym takie elektrownie nie pracują w sposób ciągły, nie wykorzystują w pełni swoich mocy produkcyjnych, co również wpływa na wzrost cen energii. Jak podkreśla Bjørn Lomborg, koniecz-

ność utrzymywania podwójnego systemu źródeł energii to dodatkowy, ukryty koszt OZE, o którym informacja bardzo rzadko przebija się do opinii publicznej. – Badanie dotyczące Chin wykazało, że rzeczywisty koszt energii słonecznej jest średnio dwa razy wyższy niż energii z węgla – czytamy w New York Post.

Akumulatory nie dają rady

Systemu energetycznego, który byłby w stanie zapewnić stabilne dostawy energii do gospodarki nie da się oprzeć na niestabilnych OZE. Prof. Lomborg udowadnia to, przytaczając dane z Niemiec pochodzące z ostatniej zimy. W dniach z pochmurną i bezwietrzną pogodą odnawialne źródła zaspokajały zaledwie 4 proc. zapotrzebowania na energię. W takich sytuacjach dostawy energii dla niemieckiej gospodarki były w stanie zapewnić wyłącznie elektrownie konwencjonalne. Magazyny energii to zdecydowanie za mało. – Technologia akumulatorowa nie daje rady. Wszystkie niemieckie akumulatory wyczerpują się w ciągu ok. 20 minut – pisze naukowiec z Copenhagen Business School.

Najnowsze dane Międzynarodowej Agencji Energetycznej jasno pokazują, że istnieje silna i wyraźna korelacja między większą ilością energii słonecznej i wiatrowej, a znacznie wyższymi średnimi cenami energii dla gospodarstw domowych i przemysłu. W Niemczech i w Wielkiej Brytanii, czyli w krajach, które przodują pod względem udziału OZE w miksie energetycznym, cena energii należy do najwyższych na świecie.

Gdyby OZE naprawdę były tańsze, biedniejsze kraje, które dopiero rozwijają swoją infrastrukturę energetyczną, opierałyby ją w całości na energii słonecznej i wiatrowej. – Jednak dzieje się tak tylko w bogatych krajach, gdzie zużycie energii elektrycznej spada, podczas gdy hojne dotacje do energii wiatrowej i słonecznej oraz ogromna, istniejąca infrastruktura zapasowa oparta na paliwach kopalnych sprawiają, że oszustwo OZE jest możliwe – czytamy w New York Post.

Węgiel wygrywa z OZE

Prof. Lomborg przytacza przykłady krajów rozwijających się, w których zużycie energii rośnie w szybkim tempie.

We wszystkich większość nowych jednostek wytwórczych dokładanych do systemu energetycznego stanowiły elektrownie konwencjonalne, przy czym węgiel miał większy udział niż elektrownie wiatrowe i słoneczne razem wzięte. – Bangladesz dodał (do systemu energetycznego – przyp. łk) 13 razy więcej węgla niż słońca i wiatru. W Indiach, pomimo ambitnych celów dotyczących energii fotowoltaicznej, moc nowych elektrowni węglowych była trzy razy większa niż łączna moc nowych farm wiatrowych i solarnych – wylicza naukowiec.

W jego ocenie, transformacja energetyczna oparta o OZE na obecnym etapie rozwoju jest skazana na porażkę. Z kolei cała narracja zbudowana wokół polityk klimatycznych bogatych państw zachodniego świata, jest oparta na kłamstwie. – Zapobiegniemy zmianie klimatu i przeprowadzimy transformację dopiero wtedy, gdy zielona energia naprawdę stanie się tańsza od paliw kopalnych. Ale przede wszystkim musimy stawiać czoła prawdzie – konkluduje prof. Bjørn Lomborg.

Łukasz Karczmarczyk

Pracownicy platformowi to nie przedsiębiorcy

Kurierzy pracujący za pośrednictwem platform cyfrowych nie są niezależnymi przedsiębiorcami, lecz pracownikami z pełnymi uprawnieniami pracowniczymi – orzekł 22 maja Najwyższy Sąd Administracyjny (KHO) w Finlandii. Orzeczenie sądu z zadowoleniem przyjęli reprezentanci SAK, największej fińskiej centrali związkowej.



Foto: freepik.com

Ta decyzja sądu pokazuje, że nie można obchodzić obowiązków pracodawcy, nazywając pracowników przedsiębiorcami, gdy w rzeczywistości mamy do czynienia ze stosunkiem pracy – powiedział Jarkko Eloranta, przewodniczący SAK.

Najwyższy Sąd Administracyjny w swoim orzeczeniu stwierdził, że mimo iż praca dostawcy żywności zawiera pewne cechy charakterystyczne dla przedsiębiorczości, to jednocześnie spełnione są wszystkie cechy stosunku pracy

w rozumieniu fińskiego prawa pracy. Za pośrednictwem platformy cyfrowej firma ma możliwość kierowania i monitorowania pracy kuriera, może ustalać standardy jakości jego pracy i wpływać na tę pracę na wiele innych sposobów, co sprawia, że formalna niezależność kuriera jest tylko pozorna.

Szef związku ocenił, że decyzja sądu jest punktem zwrotnym w kwestii wzmocnienia praw pracowników platformowych. – Teraz musimy w końcu zadbać o to, by pracownicy firm dostarczających żywność mieli zagwaranto-

wane takie same prawa jak inni pracownicy. Należy im zagwarantować prawo do negocjowania własnych warunków pracy i bezpieczeństwa zatrudnienia, co obejmuje między innymi ustawowe ubezpieczenie od chorób zawodowych i wypadków przy pracy, a także zabezpieczenie społeczne uzależnione od dochodów – podkreślił lider SAK.

W październiku 2024 roku została przyjęta unijna dyrektywa dotycząca poprawy warunków pracy zatrudnionych za pośrednictwem platform. Państwa członkowskie mają czas na

jej wdrożenie do 2 grudnia 2026 roku. W całej Unii Europejskiej za pośrednictwem platform cyfrowych zatrudnionych jest 28,3 mln ludzi. Tylko 7 proc. (2 mln) ma status pracowników etatowych. 93 proc. (26,3 mln) to osoby samozatrudnione.

Centralna Organizacja Fińskich Związków Zawodowych SAK jest konfederacją. W jej skład wchodzi 18 związków zawodowych, które zrzeszają łącznie około 900 tys. członków.

na podstawie komunikatu SAK,
oprac. NY



Foto: igmetall.de

24-godzinny strajk w zakładach Forda w Niemczech

15 maja zakończył się 24-godzinny strajk w zakładach Forda w Kolonii. Powód protestu to planowana likwidacja 2900 miejsc pracy w fabryce i braku gwarancji socjalnych dla załogi w przypadku niewypłacalności firmy.

14 maja protestujący zablokowali taśmą bramy wjazdowe do fabryki i bramki obrotowe dla pracowników. Jak podkreślali przedstawiciele niemieckiego związku zawodowego IG Metall, którzy zorganizowali protest, produkcja w zakładach Forda w Kolonii została całkowicie wstrzymana.

Strajkujący otrzymali wsparcie z całego kraju. Przed bramy fabryki w Kolonii przyjechali związkowcy z koncernu Volkswagena, ThyssenKrupp czy Deutz AG. Byli też związkowcy z oświaty, aby przekazać wyrazy solidarności z protestującymi.

W referendum przeprowadzonym na początku maja za strajkiem opowiedziało się 93,5 proc. członków IG Metall uprawnionych do głosowania. Frekwencja wyniosła 95,7 procent.

Koncern Forda ogłosił, że zamierza zwolnić w Europie 4000 pracowników, w tym aż 2900 w zakładach w Kolonii. Ponadto amerykańska firma wypowiedziała list gwarancyjny dotyczący finansowania niemieckiej spółki zależnej Forda, co teoretycznie umożliwia ogłoszenie jej niewypłacalności.

Przyczyną problemów fabryki Forda w Kolonii są elektryki. Produkowane tam elektryczne modele Explorer i Capri słabo się sprzedają. Nawiasem mówiąc, oba pojazdy bazują na platformie MEB Grupy Volkswagen, wykorzystywanej również w modelach VW ID.4 i ID.5.

W 2018 roku, kiedy w kolońskiej fabryce produkowano Forda Fiestę, było to najlepiej sprzedające się auto tej firmy w Europie. Zakład zatrudniał wówczas 20 tys. osób. Obecnie jest to 11,5 tys., pracowników czyli blisko o połowę mniej i przygotowywane są kolejne redukcje.

na podstawie komunikatów IG Metall,
oprac. NY

Płace w 2026 roku? Jest propozycja związków zawodowych

Foto: freepik.com

7,8%

wzrost płacy minimalnej
od 1 stycznia 2026 roku do poziomu 5015 zł brutto

12%

wzrost płac w budżetówce
od 1 stycznia 2026 roku

NSZZ „Solidarność”, Forum Związków Zawodowych i Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych przedstawiły ministrowi finansów Andrzejowi Domańskiemu wspólną propozycję w sprawie minimalnego wynagrodzenia za pracę w 2026 roku, podwyżek płac w sferze budżetowej, a także wzrostu wynagrodzeń w gospodarce narodowej oraz wzrostu emerytur i rent z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

W ocenie central związkowych płaca minimalna od 1 stycznia 2026 roku powinna wynosić nie mniej niż 5015 zł brutto. Oznacza to wzrost o 7,48 proc., czyli o 349 zł. Przyjęcie tej propozycji strony społecznej oznaczałoby, że od 1 stycznia 2026 roku płaca minimalna wynosiłaby 3748,97 zł netto. Jeśli chodzi o płace w budżetówce, to związki zawodowe zaproponowały, aby od 1 stycznia 2026 roku wzrosły one o co najmniej 12 proc.

Ponadto strona społeczna postuluje, aby wskaźnik waloryzacji emerytur i rent z FUS nie powinien być niższy wskaźnik cen towarów i usług w 2025 roku, czyli nie niższy niż inflacja, a ponadto powinien zostać zwiększony o co najmniej 50 proc. realnego wzrostu przeciętnego wynagrodzenia za pracę w 2025 roku.

Reprezentanci strony związkowej formułując swoje postulaty, zwracali uwagę na bardzo wysoki poziom inflacji w Polsce. Wskazywali, że skumulowany wzrost cen w latach 2022-2024 przekroczył 32 proc. Podkreślali, że obok rosnących kosztów życia i spadku siły nabywczej wynagrodzeń rosła też luka płacowa między sferą budżetową,

a innymi sektorami gospodarki. Efektem tego jest pogłębiająca się pauperyzacja pracowników budżetówki i narastające problemy z utrzymaniem wykwalifikowanych kadr w instytucjach publicznych. Już teraz w części tych jednostek wskaźnik wakatów sięga nawet 20 proc. Budżetówka traci konkurencyjność na rynku pracy, bo płace, jakie oferuje, są znacznie niższe niż w innych sektorach. 12 proc. podwyżki to próba zahamowania odpływu wykwalifikowanych kadr z instytucji publicznych. Z kolei postulowany przez stronę związkową wzrost płacy minimalnej o 7,48 proc., czyli o 349 zł ma pozwolić zrekomensować skutki inflacji i utrzymać relację płacy minimalnej do przeciętnego wynagrodzenia na poziomie 52,7 proc.

W piśmie do szefa resortu finansów strona pracowników zastrzegła sobie „prawo korekty zaproponowanych wzrostów wynagrodzeń oraz emerytur i rent m.in. w przypadku zmiany przez stronę rządową prognozowanych wskaźników makroekonomicznych stanowiących podstawę do prac nad projektem ustawy budżetowej na 2026 rok lub innych zdarzeń wpływających negatywnie na dochody pracowników.

Grzegorz Podzorny

Życzenia:

Z okazji przypadającego 27 maja Dnia Samorządu Terytorialnego pragnę wszystkim pracownikom samorządowym z naszego regionu złożyć najserdeczniejsze życzenia. Życzę Wam godnych, wynagrodzeń, dobrych warunków pracy, sukcesów w życiu zawodowym oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Dominik Kolorz
przewodniczący
Zarządu Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”

Ważne wskaźniki:

➔ 4666 zł

Minimalne wynagrodzenie za pracę (od 1 stycznia 2025 roku)

➔ 8717,14 zł

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw bez wypłat nagród z zysku (w I kwartale 2025 roku)

➔ 5,83 zł

Dodatek za pracę w porze nocnej (maj 2025 roku)

➔ 1878,91 zł

Najniższa emerytura i emerytura matczyna (od 1 marca 2025 roku)

➔ 1878,91 zł

Najniższa renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna (od 1 marca 2025 roku)

➔ 1409,18 zł

Najniższa renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy (od 1 marca 2025 roku)

➔ 2254,69 zł

Najniższa renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa (od 1 marca 2025 roku)

Tygodnik

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **Solidarność**

WYDAWCA: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice
☎ 32 353-84-25
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
☎ 32 728-41-13

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940; **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”; **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-04; **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Łukasz Karczmarczyk (redaktor naczelny), Agnieszka Konieczny, Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Komunikacji Społecznej, rzecznik ZR); **SKŁAD I ŁAMANIE:** Tomasz Krzak **REKLAMA:** Tomasz Krzak, tel. 32 728-41-07, kom. 693 410 836; **DRUK:** Polska Press sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec; **LAYOUT:** Michał Dutka, www.michaldutka.com; **NUMER ZAMKNIĘTO:** 27.05.2025 roku

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Strzelców Bytomskich 133, tel. 724 885 880; Czechowice-Dziedzice, ul. Niepodległości 42, tel./fax 32 215-55-12; Gliwice, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27; Jastrzębie Zdrój, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; Jaworzno, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; Rybnik, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; Sosnowiec, ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; Tarnowskie Góry, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; Tychy, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; Zabrze, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; Zawiercie, ul. 3 Maja 25, tel. 503 130 752

Reforma rynku pracy

1 czerwca wchodzi w życie ustawa z dnia 20 marca 2025 roku o rynku pracy i służbach zatrudnienia. To ogromna reforma rynku pracy. Z dniem wejścia w życie tego aktu prawnego traci moc obowiązująca od przeszło 20 lat ustawa o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy.



Infografika: TSD

Nowa ustawa została przygotowana w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Główne założenia ustawodawcy to unowocześnienie urzędów pracy, dostosowanie instrumentów wsparcia do realnych potrzeb osób poszukujących pracy, a także wprowadzenie publicznych służb zatrudnienia w XXI wiek. Minister pracy Agnieszka Dziemianowicz-Bąk przedstawiając w styczniu w Sejmie projekt tego aktu prawnego, podkreśliła, że ma on zastąpić ustawę o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, która była tworzona ponad 20 lat temu

i od tego czasu była nowelizowana ponad 200 razy. Kiedy powstawała, bezrobocie w Polsce było dwucyfrowe. Zupełnie inne były też realia rynku pracy.

Główne zadania nowej ustawy to zwiększenie aktywności zawodowej Polaków, podniesienie efektywności urzędów pracy, skrócenie czasu poszukiwania pracy, informatyzacja usług, wprowadzenie nowych instrumentów aktywizacji.

Wśród najważniejszych zmian resort pracy wskazuje m.in.:

- umożliwienie rejestracji w urzędzie pracy w miejscu zamieszkania, a nie zameldowania,

- zwiększenie dostępu do dobrej jakości ofert pracy,
- wdrożenie nowego systemu teleinformatycznego,
- wprowadzenie nowych instrumentów aktywizujących seniorów na rynku pracy.

Ustawa o rynku pracy i służbach zatrudnienia to bardzo obszerny akt prawny. Składa się z XIV działów, ponad 450 artykułów i zmienia przeszło 50 innych ustaw. To oznacza naprawdę szeroko zakrojoną reformę, której wprowadzanie będzie pracochłonne i czasochłonne.

**Agnieszka Konieczny,
Grzegorz Podżorny**

Wyższy zasiłek dla bezrobotnych

Od 1 czerwca będą obowiązywały nowe stawki zasiłku dla bezrobotnych. W ciągu pierwszych 90 dni posiadania prawa do zasiłku bezrobotny będzie otrzymywał 1721,90 zł. W trakcie kolejnych dni posiadania prawa do zasiłku będzie to 1352,20 zł.

W nowej ustawie o rynku pracy i służbach zatrudnienia zrezygnowano z zasiłku dla bezrobotnych w wysokości 80 proc. dla osób ze stażem pracy niższym niż 5 lat. Od 1 czerwca wszystkim uprawnionym bezrobotnym bez względu na staż pracy będzie przysługiwał zasiłek w wysokości 100 proc.

Aleksandra Stroncsek,
przewodnicząca „Solidarności” w PUP w Rudzie Śląskiej

Z jednej strony resort pracy nakłada dodatkowe obowiązki na pracowników urzędów pracy, a z drugiej, resort finansów ogranicza środki na Fundusz Pracy, czyli działalność tych urzędów, wywołując frustrację wśród pracowników.

Ustawa zakłada likwidację dodatku do wynagrodzenia, który do tej pory otrzymywały osoby zatrudnione w tzw. Centrach Aktywizacji Zawodowej. Są to kluczowi pracownicy odpowiedzialni m.in. za organizowanie stażów, kontakty z pracodawcami, pozyskiwanie ofert pracy i aktywizację bezrobotnych. W miejsce dodatku dla tych pracowników wprowadzony zostanie dodatek motywacyjny dla wszystkich zatrudnionych. Jego wypłata pozostaje w gestii dyrektorów urzędów pracy, którzy nie otrzymali dodatkowych środków na ten cel. W mojej ocenie będzie to tylko dodatek „teoretyczny”. ■

Łukasz Gąsior,
przewodniczący „Solidarności” w PUP w Chorzowie

Ta reforma nie jest dobra ani dla pracowników urzędów pracy, ani dla osób bezrobotnych. Zmiany są wdrażane w chaosie, pojawia się wiele wątpliwości i znaków zapytania.

Do tej pory nie ma żadnych rozporządzeń do nowej ustawy, ani wzorów druków, np. oświadczeń potrzebnych do rejestracji osób bezrobotnych. Pracownicy poszczególnych urzędów przygotowują je na własną rękę, kontaktując się między sobą. Niedawno resort pracy poinformował, że otrzymał z urzędów pracy już kilkaset zapytań dotyczących nowych przepisów, co pokazuje, jak bardzo są one niejasne, jak poważne są problemy z ich interpretacją.

Generalnie uważam, że to nie będzie dobra zmiana. Sprowadzi się do jak najdłuższego utrzymywania bezrobotnych w ewidencji, wszelkimi kosztami. Reforma nie powinna iść w stronę zwiększania zasiłków dla części bezrobotnych czy wydłużania okresów zarejestrowania w urzędzie pracy. ■